

Żwir chrzęścił pod podeszwami butów, wibrując odgłosem odpryskujących ziarenek, który rozrywał ciszę uśpionego miasta. Szli poboczem czarnej ulicy z widocznymi koleinami wycharatanymi kołami przejeżdżających samochodów. Pamiątka po trwającej zbyt długo zimie, na którą drogi tego kraju nigdy nie były i z całą pewnością nie będą odpowiednio przygotowane. Chłodne powietrze ślizgało się po ich twarzach i chłodziło ręce. W końcu zaczęli wciskać je do kieszeni kurtek. Rozmawiali przyciszonymi głosami o spędzonym przy czerwonym winie wieczorze. Uśmiechali się na wspomnienie lekkości tych godzin, co już się stały i zostały za nimi. Przy ich kolejnym kroku, horyzont zaczął migotać reflektorami samochodu. Długie światła bujały się po całej szerokości drogi; z lewej na prawą, z prawej na lewą. Mrugały, zbliżając się do zakrętu. Nikt nie zwracał uwagi na samochód, biegnący im na spotkanie, jakby ich postrzeganie zostało ograniczone tylko i wyłącznie do kawałka drogi pod ich stopami. Kiedy usłyszeli pisk opon poczuł się tak jakby świat i cała przestrzeń wokół nich znieruchomiała, pozwalając, w niemożliwie przyspieszonym tempie, dziać się tylko i wyłącznie temu jednemu zdarzeniu.

Nagle poczuła na swoich plecach ręce, silnie wbijające ją w ziemię obok drogi. Potem mokrą trawę na twarzy i ustach i jej przeraźliwy chłód, przenikający ją całą. Słyszała jeszcze sypiące się szkło i dziwnie przytłumione uderzenie czegoś o coś. Otwierała i zamykała powieki, słuchając słów, które wydawały jej się dziwnie zniekształcone.

- Daj ten cholerny telefon! Słyszysz! Kurwa dawaj go wreszcie!

Nie wiedziała jak szybko płynął czas w tamtym momencie, nie zdawała sobie sprawy, że minęło zaledwie kilka minut od początku końca tego, co miało odmienić jej życie. W uszach zaczynał wibrować dźwięk nadjeżdżającej erki. Ciągle siedziała na trawie, patrząc na czerwone plamy rozlane po asfalcie i wciąż nie zdawała sobie sprawy z tego na co patrzy. A kiedy ktoś podnosił ją z tych mokrych żdziebeł, chyba lekarz pogotowia, już wiedziała co się stało. Koszmarny ból duszy i suche oczy, które dopiero potem miały wylać hektolitry łez.

Spłynęła w czarną nicość.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

margrit, dodano 22.09.2006 22:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.